Rok I. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 5

dnia 15 września 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłatę uiszczono ryczałtem

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Zjazd Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

Poznań obchodził w dniu 8 września 1936 ponownie wielkie święto.

Na jego zew, wystosowany w 4 numerze „Emeryta“ do Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zjechali się do Poznania prezesi i delegaci oraz przedstawiciele niemal wszystkich Związków i Stowarzyszeń emeryckich.

Ponieważ z większych miejscowości zjechało nawet po kilku delegatów, tak, że ogólna ich liczba wynosiła około 600 osób, a wyliczanie ich nazwisk , tytułów i ośrodków, przekroczyło by stanowczo ramy naszego szczupłego pisemka, przeto zamieszczamy w niniejszym wydaniu zbiorową fotografję Zjazdu, na której każde Zrzeszenie może znaleźć swego delegata, bez potrzeby ich wyliczania.

Zeszli się Senatorowie i Posłowie, przyjechali przychylni nam Posłowie z Krakowa, zjawili się przedstawiciele prasy, zapanował nastrój pełny uroczystej powagi, który dotrwał do samego końca treściwych obrad, ciągnących się od godz. 10,30 do godz. 19-tej z półgodzinną przerwą na obiad.

Treść i wynik obrad podajemy na innym miejscu, są one wyrazem ogółu emerytów w Polsce; staraliśmy się oddać je wiernie, według protokołu stenograficznego i jeżeli stenografistka nasza wskutek przemęczenia, albo niedosłyszenia, jakieś słowo opuściła lub zniekształciła, prosimy zainteresowanych pp. mówców o łaskawą pobłażliwość i nadesłanie oryginałów swoich referatów, które w następnych numerach kolejno będziemy umieszczali.

Jak już z samej fotografji wynika, Zjazd wypadł imponująco i pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie, zwłaszcza wobec postawienia naszej kwestji jasno i otwarcie, tak, że Poseł Pan Pochmarski, który przywiózł z sobą jakiś list pisany rzekomo przez Pana Wicepremjera do warszawskiego Zrzeszenia Emerytów, oświadczył, iż list ten otrzymał drogą pośrednią i nie ręczył za jego autentyczność. — Treść tego listu, adresowanego do jakiegoś nieznanego nam emeryta jest naprawdę mocno podejrzana, gdyż wątpimy, by Pan Minister Skarbu, który dopiero w dniu 17. czerwca b. r. zastrzegł się wobec ks. prałata Lubelskiego, iż przyjmie delegację emerytów tylko pod tym warunkiem, że w jej skład nie wejdzie nikt z warszawskiego Związku Emerytów, miał właśnie przez ten Związek pisać o naszym zjeździe i dawać mu jakieś mgliste i niejasne oświadczenia, które miały dotrzeć do nas tą okrężną drogą.

Jesteśmy dumni z Zjazdu, ale nie rozpierają nas ani duma, ani pycha. Odczuwamy tylko serdeczne zadowolenie, iż uczestnicy wyrażali się z podziwem o naszym aparacie organizacyjnym, gdyż organizacja Zjazdu była naprawdę bez zarzutu i nie doszło do nas najmniejsze zażalenie lub niezadowolenie na komitet przyjęć.

Wiemy, że ten liczny, poważny Zjazd to tylko dowód uznania dla naszej szczerej i rzetelnej pracy, dla naszego poświęcenia się dla dobra ogółu.

Członków Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, wybranych przez Zjazd, prosimy o niezwłoczne podanie swoich dokładnych adresów prywatnych w celu porozumienia się.

Okręgowy Związek Zrzeszeń Emerytalnych na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu.

Rezolucje

uchwalone na Zjeździe Prezesów i Delegatów Zrzeszeń emerytalnych odbytym w Poznaniu w dniu 8. września 1936.

Zebrani w Poznaniu w dniu 8. września 1936, prezesi i delegaci Zrzeszeń emerytowanych urzędników państwowych, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych, reprezentujący oprócz Gdańska, Katowic, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna, 78 miast z wszystkich dzielnic, a zatem cały ogół emerytów w Polsce uchwalają co następuje:

1. ***stworzyć stałą delegację przedstawicieli Zrzeszeń emerytalnych z siedzibą w Poznaniu i upoważnić ją do reprezentowania i zastępowania ogółu emerytów z całej Polski, oraz do składania w jego imieniu wiążących zobowiązań i oświadczeń, oraz ustalenia sposobów dalszego postępowania w sprawie przywrócenia emerytom odebranych, słusznie nabytych praw.***

   W skład stałej delegacji wchodzą pp. Gaweł z Gdańska, Goepfert z Katowic, dwaj delegaci z Krakowa, Dr. Huth ze Lwowa, Gizella z Poznania, Piekarski z Warszawy, Wojakowski z Wilna, Szkocki z Bydgoszczy i Wiączek z Torunia.

   Wybranej delegacji pozostawia się ustalenie sposobu zorganizowania się, urzędowania i wzajemnego porozumiewania.
2. ***wobec uzasadnionych i uzgodnionych na podstawie przebiegu obrad wyjaśnień Prezydjum Zjazdu, wstrzymać się na razie z powzięciem uchwał co do występowania z sprawą obcięcia lat służby przed forum międzynarodowe, - natomiast;***
3. ***domagać się kategorycznie niezwłocznego uchylenia dekretów z dnia 22. listopaad i 7. grudnia 1935 jako sprzecznych z konstytucją, polskiem ustawodawstwem, umowami i traktatami międzynarodowymi, oraz orzeczeniami najwyższej judykatury państwowej, podważających prawo i sprawiedliwość, krzywdzących własnych, zasłużonych obywateli, wywołujących wrzenie, niezadowolenie i rozgoryczenie, doprowadzających setki tysięcy rodzin do nędzy i rozpaczy, przeszkadzających konsolidacji społeczeństwa, która szczególnie w czasach obecnych jest dla zewnętrznej obrony Państwa konieczna.***
4. ***przeciwstawić się stanowczo podziałowi emerytów na kategorje zasłużonych, odznaczonych i nieodznaczonych, albowiem nie wszyscy służyli tam, gdzie nadawano ordery i odznaczenia, emerytury to należne, wysłużone i opłacone, własności osobiste, a nie zasługi, którymi dowolnie można rozporządzać.***
5. ***wyrazić cześć i podziękowanie tym Senatorom i Posłom, którzy bronią słusznych praw emerytów na terenie parlamentarnym i zwrócić się z apelem do reszty członków ciał ustawodawczych o przyłączenie się do akcji o naprawienie wyrządzonej krzywdy, wierzymy bowiem, że stanowcza postawa Sejmu i Senatu i odmówienie Rządowi pełnomocnictw, o które tak często zabiega, są jedynym środkiem do przywrócenia naszych praw.***
6. ***Poprzeć i propagować wydawnictwo czasopisma „Emeryt“ jako jedyny organ Zrzeszeń Emerytalnych.***

Zgodność powyższych, jednomyślnie powziętych uchwał potwierdzamy.

ZA PREZYDJUM ZJAZDU:

Sekretarz ***MATUSZKIEWICZ*** — ***Przewodniczący*** ***GIZELLA*** — ***Zastępca przewodniczącego*** ***DR. SPISS***

Zagajenie

Zjazdu Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu w dniu 8. września 1936 r., sala „Belweder“ — wygłoszone przez prezesa Okręgowego Związku Zrzeszeń Emerytalnych na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu, p. Zygmunta Gizellę

Zagajając niniejszy Zjazd w imieniu jego inicjatora i gospodarza, poczuwam się w pierwszym rzędzie do miłego obowiązku powitania zacnych gości i uczestników Zjazdu a w szczególności:

Reprezentantów ciał ustawodawczych w osobach pp. senatorów Bernarda Chrzanowskiego, Dra Zygmunta Głowackiego i pp. posłów Pochmarskiego, Dra Jahody Żółtowskiego, Wróblewskiego i Mroza oraz odczytania telegramów i listów nadesłanych przez pp. senatora Jeszkego z Krynicy i Decykiewicza ze Lwowa, posłów ks. prałata Dra Lubelskiego z Tarnowa oraz Józefa Morawskiego z Sanoka z życzeniami pomyślnych obrad oraz zapewnieniami życzliwości i poparcia.

Niech mi wolno będzie zwrócić się specjalnie z serdecznem powitaniem do obecnych tu członków Komisji ministerjalnej dla zagadnienia emerytalnego pp. posłów Bol. Pochmarskiego i Dra Jahody Żółtowskiego, których nazwiska znane są wszystkim emerytom w całej Polsce, jako gorliwych orędowników i obrońców sprawy emerytalnej, nie szczędzących ani czasu ani trudu w zabiegach o przywrócenie emerytom odjętych praw.

Wiemy z pewnych źródeł, że rola ich jest bardzo trudna i niewdzięczna, że muszą bronić nas przed ludźmi nie mającymi wyobrażenia o naszej pracy i zasługach dla Polski przed jej

Każdy emeryt winien pamiętac, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.

powstaniem, muszą walczyć z nieuzasadnioną niechęcią i uprzedzeniem pewnych sfer do t. zw. emerytów zaborczych; wiemy też, że tylko dzięki ich niezmordowanej wytrwałości i postawie, sprawa nasza nie została dotychczas pogrzebana.

Składam Wam cześć zacni Panowie w imieniu własnym i w imieniu tysięcy emerytów, których Zjazd dzisiejszy reprezentuje, chyląc przed Wami swe siwe głowy w podzięce za siebie i swoje rodziny. Spójrzcie na salę, zobaczcie jak dostojnie wyglądają ci, których bronicie, — których zamierzono zepchnąć na dno nędzy i rozpaczy; — to ludzie poważni i zasłużeni, piastujący niegdyś najpoważniejsze stanowiska, cieszący się zaufaniem i szacunkiem społeczeństwa, to elita narodu a z tego piedestału na którym stanęli własną pracą nie zepchnie ich żaden *„ukaz“*, ani żaden *„dekret“*.

Wszyscy oni składają Wam przez moje usta: *Bóg Wam zapłać!*

Niech Bóg wynagrodzi Wam i Waszym najbliższym ten trud, który w naszej sprawie ponosicie, dziękujemy Wam serdecznie i za to, żeście tu przybyli nie zważając na niewygody podróży i że bierzecie udział w obradach nad naszą dolą.

Obowiązkiem moim jest również zwrócić się z kilku słowami podzięki do Pana Posła Mroza, jako tego, który jeden odważył się powiedzieć publicznie w Sejmie, że nie będzie głosował za pełnomocnictwami, albowiem pełnomocnictwa wykorzystał Rząd na skrzywdzenie emerytów i krzywdy tej nie naprawił mimo żądania całej Izby.

Cześć mu za to!

Witam Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski przybyłych na ten Zjazd z najdalszych stron.

Praca nasza została widocznie uznana i zrozumiana, skoro, dzisiejszy Zjazd reprezentowany jest oprócz wszystkich siedmiu polskich miast głównych, wyszczególnionych w nagłówku „Emeryta“, pozostających z nami w stałym kontakcie tj. Gdańska, Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna, przez 78 miast z całej Polski, pomimo wrogiej agitacji grupki ludzi z ulicy Miodowej, zatem uchwały, jakie zapadną na tym Zjeździe, *będą naprawdę wyrazem ogółu emerytów w Polsce.*

Wiemy, że wymienionych wyżej delegatów, oraz przedstawicieli Zrzeszeń sprowadziły do Poznania nie nadmiar gotówki albo chęć użycia, ale poważna troska o los, o istnienie ich i ich rodzin, o byt rodzin reprezentowanych przez nich członków ich Zrzeszeń, a ponadto niepokój o powagę i znaczenie Państwa, które zachwiane zostały zarządzeniami godzącymi w emerytów, albowiem zaczyna się tracić u nas wiarę w sprawiedliwość i praworządność, w poszanowanie prawa i w wypełnienie zaciągniętych zobowiązań, zasiano niepokój i rozgoryczenie, wywołano głośne, uzasadnione protesty, wniesiono rozpacz i nędzę w życie rodzin emeryckich, zwłaszcza wobec ogólnego braku pracy i sposobu zarobkowania, co prowadzi do powtarzających się coraz częściej popełnianych przez emerytów samobójstw z rozpaczy, o czem donosi prasa codzienna.

Witajcie Szanowni Koledzy z najdalszych zakątków Polski, od Sniatyna po Cieszyn od Katowic po Gdańsk, od Helu po Wilno, od Wilna po Sniatyn. Dziękujemy Wam za zaufanie, za karność i posłuch; pragniemy byście poznali naszą uczciwą i szczerą pracę tu na miejscu i nabrali sił i otuchy do dalszego wytrwania w obronie słusznych naszych praw!

Witam przedstawicieli prasy, która jest wyrazem, i wiernem odbiciem opinji społecznej i wyrażam jej z tego miejsca cześć za dotychczasową obronę emerytów, gdyż czyniła to dotychczas zawsze jedynie z poczucia prawa i sprawiedliwości, które powinny kierować państwem.

Prasie mamy bardzo wiele do zawdzięczenia, gdyż dzięki jej poznało całe społeczeństwo, iż stała się nam niezasłużona krzywda, która naprawiona być musi.

Teraz odczytam nadesłane telegramy i pisma tych, którzy nie mogąc być z nami łączą się duchem z nami. — Odczytał telegramy z Tarnopola, Andrychowa, Ciężkowic, Gdyni, Helu, Święcian, Białowieży, Suwałk, Aleksandrowa, Brzozowa, Lublina, Kielc i Radomia.

Jeżeliby ktoś chciał wyjaśnienia, dlaczego dzisiejszy zjazd odbywa się w Poznaniu, a nie w jakiejś innej miejscowości, dla wielu bliższej i dogodniejszej, oświadczamy, że prawo wyboru miejscowości służy zawsze inicjatorowi i organizatorowi danego przedsięwzięcia. — Myśmy ten zjazd zainicjowali i zorganizowali, zaprosiliśmy Zrzeszenia o wzięcie udziału nikogo nie zmuszając do przyjazdu. — Inicjatywę wzięliśmy dlatego w nasze ręce, gdyż nikt inny o tem nie pomyślał, by zwołać zjazd porozumiewawczy prezesów i delegatów Zrzeszeń w celu obmyślenia dalszych sposobów łącznego i jednolitego prowadzenia obrony naszych interesów. Pytanie takie równałoby się pytaniu, dlaczego „Emeryt“ redagowany jest w Poznaniu.

Jesteśmy tego zdania, że w wypadku ogólnej bezczynności i zaniedbania należało koniecznie ująć ten odcinek w silną dłoń i poprowadzić pracę w właściwym kierunku.

Chodzi tylko o to, czy zamiar jest szczery, czy istnieje dostateczny zasób silnej energii i woli, oraz należyty kierunek.

Nie uzurpujemy sobie wcale praw do przewodniczenia innym, jeżeli dzisiejszy zjazd postanowi, że inicjatywę powinien objąć ktoś inny, zgodzimy się na to, ale pod warunkiem, że będzie ona lepszą i skuteczniejszą i że obrona nasza nie zamrze, ale postąpi naprzód.

Kończąc zagajenie i życząc zjazdowi pomyślnych i owocnych obrad, wnoszę okrzyk *„Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje“.*

Zyg.



Sprawozdanie

z przebiegu obrad Zjazdu Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, odbytego w Poznaniu dnia 8. września 1936 r. na podstawie protokółu stenograficznego

Po zagajeniu, którego treść dosłownie podajemy na innym miejscu, oraz po wyborze Prezydium Zjazdu, w skład którego weszli: Prezes Związku Zrzeszeń na Poznańskie i Pomorze p. Gizella jako przewodniczący, oraz p. dr. Tadeusz Spiss z Rzeszowa jako zastępca przewodniczącego, a w końcu p. Matuszkiewicz jako sekretarz, zreferował sprawę postawioną **w punkcie 3 a porządku obrad** o konieczności jednolitego postępowania w kwestii uchylenia dekretów p. Gizella.

Mówca uzasadnił konieczność wyboru stałej delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i upoważnienia jej do reprezentowania i zastępowania ogółu emerytów z całej Polski oraz do składania w jego imieniu wiążących zobowiązań i oświadczeń, oraz ustalania sposobów dalszego postępowania w sprawie przywrócenia emerytom odebranych praw nabytych.

Mówca przytoczył przykłady, iż często na jego wezwania w koniecznych wypadkach interwencji na terenie Sejmu, zjawiali się zawsze inni przedstawiciele Zrzeszeń, z którymi potrzeba było rozpoczynać pracę od nowa, co akcję niezmiernie utrudniało. Często zamiast wezwanych kilku osób, zjawiała się jedna lub dwie, co nie wystarczało do odbywania konferencji z setkami posłów i senatorów i przekonywania ich o słuszności sprawy emerytalnej.

Często stawiano delegacjom konkretne propozycje, których one, nie mając upoważnienia ogółu emerytów, przyjąć nie mogły, ani też nie mogły decydować na własną odpowiedzialność w niektórych najważniejszych kwestiach i musiały się uciekać w drodze ankiety do ogółu emerytów o wyrażenie swego zdania.

Najracjonalniejszą sprawą, zdaniem mówcy, byłoby to, gdyby w Warszawie powstało jakieś zrzeszenie, które wyrażałoby całość dążeń i życzeń emerytów; niestety poczynania Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie były i są tego rodzaju, że ogół emerytów w całej Polsce stracił do niego zaufanie, zwłaszcza po Kongresie, odbytym w dniu 28 maja br., kiedy to uchwały Kongresu zostały przez ten Związek zignorowane, a uchwalone rezolucje rozmyślnie przefasonowane.

Zresztą Warszawskie Zrzeszenie reprezentuje znikomą garstkę emerytów, co uwidoczniło się na jego walnym zebraniu w dniu 4. czerwca br., w którym razem z zarządem wzięły udział 23 osoby.

Warszawskie Zrzeszenie nawet wobec dzisiejszego Zjazdu popełniło ogromny nietakt, wzywając wszystkie Zrzeszenia w Polsce do bojkotowania Zjazdu w Poznaniu. Jaki skutek wywarł ten bojkot widzimy to po ilości obecnych na sali.

Ta obecność świadczy, iż ogół emerytów w Polsce ufa Poznaniowi, ocenia jego pracę i zabiegi, a z całej Polski napływają co dnia dziesiątki i setki listów z wyrazami uznania i podziękowania.

Od uchwał dzisiejszego zebrania zależeć będzie, w jakim kierunku potoczy się dalsza akcja o obronę praw emerytów i komu ogół emerytów zechce powierzyć prowadzenie sprawy.

Przemówienie powyższe przyjęto burzliwymi oklaskami, a głośne częste aplauzy, świadczyły o jednomyślności zebranych.

Przystąpiono do punktu 3 b porządku dziennego: P. Szkocki z Bydgoszczy uzasadniał konieczność wystąpienia przed Trybunał Międzynarodowej Sprawiedliwości w Hadze ze skargą przeciwko Państwu Polskiemu z powodu niedotrzymania umów i traktatów międzynarodowych, wobec przejętych byłych urzędników i emerytów, pracujących przed powstaniem Państwa Polskiego na terytoriach przyznanych Polsce.

Przytaczał cały szereg próśb, uchwał sejmowych, inerwencji i delegacji, które jednak nie odniosły żadnego skutku, wobec czego emerytom nie pozostała inna droga, jak tylko szukanie sprawiedliwości poza granicami Państwa.

Na emerytach zaoszczędzić miano 12 miljonów złotych i dla tej kwoty podważono podstawy prawa i sprawiedliwości, odebrano ludziom wysłużone przez nich zaopatrzenia na starość, jakkolwiek tych 12 miljonów znaleźć można było bardzo łatwo z innych źródeł, a mianowicie z obcięcia dodatków funkcyjnych i służbowych, które idą w dziesiątki miljonów i są nie tylko niesłuszne, ale nie popularne i demoralizujące.

Najciekawszą rzeczą jest to, iż Rząd broniąc dodatków funkcyjnych, które pobierają najwyżsi dygnitarze, udotowani tysiącznymi wynagrodzenia-

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta“.

mi, przytoczył, iż dodatki funkcyjne pobierają w większej ilości niżsi urzędnicy i że nie można przez odbieranie dodatków narażać tych biedaków na straty.

Mówca odczytuje ustawę z dnia 19. grudnia 1933 r. o przepisach dotyczących dodatków funkcyjnych i udowadnia, że dodatki funkcyjne pobierają właśnie najwyżsi urzędnicy, a przeszło 150 tysięcy niższych urzędników, ograniczone są tylko i jedynie na swoje szczupłe uposażenia bez żadnych dodatków.

Mówca zapewnia o swoim patriotyźmie i lojalności wobec Państwa, jednakowoż zwraca uwagę, że rozgoryczenie wśród ogółu rzesz emerytalnych przybrało takie rozmiary, że dalsze milczenie emerytów i dalsze rozmyślne przewlekanie przez Rząd załatwienia tego problemu, doprowadza ludzi do rozpaczy, która jest złym doradcą.

Apeluję do zebranych o uchwalenie rezolucji w tym duchu, iż jeżeli w tym miesiącu Rząd nie cofnie dekretów, należy bezwarunkowo skierować sprawę przed forum międzynarodowe, albowiem Polska zobowiązała się tak w Traktacie Wersalskim art. 312, jako też w Traktacie Saint Germain art. 216 do pokrywania tych świadczeń socjalnych, które ciążyły na państwach zaborczych bez żadnych uszczupleń.

Również i to przemówienie nagrodzone zostało burzą oklasków.

Następny mówca prezes poznańskiej filii Związku Emerytów prof. Jaślar przeciwstawił się powyższemu referatowi, udowadniając, że dziś, kiedy Polska konsoliduje się wewnętrznie i ma bardzo wiele trudności w uregulowaniu rozmaitych kwestii z powodu kryzysu i ogólnego położenia międzynarodowego, emeryci jako Polacy i obywatele Państwa, jako synowie odzyskanej, długo oczekiwanej wolnej Ojczyzny, nie powinni występować przed forum międzynarodowe, ale starać się o wyjednanie sprawiedliwości tu na miejscu wobec własnego Rządu, zwłaszcza, iż mają poparcie całego społeczeństwa i przedstawicieli izb ustawodawczych, którzy wraz z nimi kołaczą u Rządu i wyrazili przekonanie, że nasza słuszna sprawa musi być wygrana.

Przemówienie p. Jaślara wywarło swój skutek. Zebrani niejednokrotnie podczas przemówienia okazywali żywe zadowolenie z takiego postawienia kwestii, jakkolwiek odzywały się liczne głosy obiawiające przeciwne zdania.

Zainteresowanie było wielkie, gdyż nie wiadomem było, która strona weźmie górę, ta przeciw Hadze, czy ta za Hagą.

Przystąpiono do punktu 3 c, którego referentem był p. Kabat z Krakowa.

Mówca wita Zjazd w imieniu Krakowa, który idzie silną ławą i zwartym szeregiem z Poznaniem, bo wie, że tu jeżeli jest siła i tu jest ten mur, którego nie rozbiją żadne intrygi grupki ludzi z Miodowej ulicy. Niestety, ciężkie położenie emerytów, ich poniewierka w własnym państwie i oddzielenie ich od reszty społeczeństwa nazwą: „emerytów zaborczych", wywołują zrozumiałe powszechnie przygnębienie, rozgoryczenie i żal do własnego Rządu, co zniewala ich do uciekania się aż do tak radykalnych środków, jak wywlekania sprawy przed forum międzynarodowe.

Mówiono i przekonywano emerytów, że te cięcia były konieczne ze względu na budżet Państwa, albowiem wydatki na emerytury wzrosły tak niepomiernie, iż Państwo nie jest w stanie wypłacać emerytur. Mówca zwraca uwagę, że właśnie ci, którzy natworzyli taką falangę emerytów zupełnie niepotrzebnie, najwięcej właśnie występują przeciwko emerytom, jakkolwiek temu stanowi sami zawinili.

Jeżeli w Polsce ma nastąpić surowe życie, oszczędność i wspólna praca do wydźwignięcia Polski na należne jej szczyty, to równe obowiązki względem tej pracy i surowego życia powinni mieć również ci, którzy u nas stoją na szczytach i pobierają nadmierne uposażenia i nadmierne dodatki funkcyjne, piastują po kilka intratnych posad i senekur i nie mogą zrozumieć żebraczej doli emerytów, skazanych i ograniczonych na szczupłe i obcinane pobory, które niejednokrotnie nie wystarczają nawet na opłacenie mieszkania, nie mówiąc już o środkach wyżywienia, ubrania i zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb życiowych.

Jeżeli w Polsce jest źle, to winę ponoszą jedynie i tylko poprzedni włodarze Polski, którzy nie stanęli na wysokości swego zadania, pogrążyli kraj w otchłań rozpaczy i nędzy.

My chcemy żyć, chcemy sprawiedliwości, poszanowania prawa i pewnego jutra, chcemy mieć możność wychowania naszych dzieci na pożytecznych obywateli Państwa.

Obecnie jest moment, w którym Rząd ma możność naprawić krzywdę przez cofnięcie dekretów i mam nadzieję, że wobec postawy społeczności emeryckiej to zrobi.

Jeżeli Państwo potrzebuje ofiar, my je damy, ale równomiernie z innymi obywatelami, oddamy naszą krew i wszystko co posiadamy, jeżeli zajdzie tego potrzeba, niech wiedzą o tem ci, którzy nas krzywdzą. Niech przestaną jednak krzywdzić dalej, albowiem sami wywołują ferment, wrzenie i niezadowolenie najszerszych mas.

Sprzeciwiam się Hadze, byłby to ostatni krok, który emeryci mogli by uczynić, ale wszyscy prosimy Boga, ażeby do tego kroku uciekać się nie potrzebowano.

Serdeczne długotrwałe oklaski były podziękowaniem za mocne i rzeczowe przemówienie.

P. Kolanko uzupełnił powyższe wywody, dziękując posłom, a mianowicie członkom Komisji Emerytalnej, a ponadto całej regionalnej grupie krakowskiej z senatorem Dr. Kwaśniewskim na czele, oraz ks. prałatem Lubelskim i Morawskim z Sanoka i wielu wielu innym za ich życzliwe poparcie i obronę słusznej sprawy emerytów.

Zwraca uwagę Wysokiego Rządu, że fabrykowanie emerytów nie ustało, że w dalszym ciągu stawia się co tygodnia przed komisje po kilkadziesiąt osób jako rzekomo niezdatnych do dalszej służby, a komisje lekarskie nie mogąc znaleźć innych wad organicznych, wypisują najczęściej jako powód spensjonowania nawet u ludzi całkiem młodych i zdrowych „miażdżycę naczyń krwionośnych", jakkolwiek niejeden z lekarzy badających delikwenta, ma silniej rozwiniętą sklerozę aniżeli badany i mimo to pełni dalej funkcję czynnego urzędnika i członka komisji tak, że nieraz zachodzi obawa, czy orzeczenie wydane przez takiego osobnika nie wypływa właśnie z wysoko rozwiniętej u niego miażdżycy naszyń krwionośnych.

Jeżeli państwa zaborcze miały ogromne zasoby pieniężne w funduszach emerytalnych na ten cel specjalnie składanych, to tylko z tej przyczyny, iż wysłanie urzędnika na emeryturę nie mogło nastąpić inaczej jak na jego własne żądanie i to po wysłużeniu przepisanej ilości lat służby i po stwierdzeniu przez komisję lekarską, że organizm jego jest tak wyczerpany, że do dalszej służby nie jest już zdolny.

Mówca proponuje załatwienie sprawy wewnątrz kraju bez uciekania się do Hagi. Gdyby Rząd przewlekał dalej z załatwieniem uchylenia dekretów i łudził tylko obietnicami, należy podczas najbliższej sesji sejmowej urządzić w Warszawie staraniem mającej dziś wybrać się stałej delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, wielki wiec emerytów z całej Polski, z udziałem wszystkich posłów i senatorów, na który należało by zaprosić Rząd, ażeby wysłuchał racji ogółu emerytów i rozważył, czy wydanie dekretów było potrzebne i celowe.

Huczne oklaski.

P. Senator Chrzanowski, przewodniczący grupy Senatorów i Posłów Wielkop. znany weteran pracy narodowej na terenie Wielkopolski i Pomorza, przedstawiający swoim wiekiem i zasługami poważny autorytet, budzący szacunek i poważanie, zwrócił się do zebranych w kilku serdecznych i gorących słowach, oświadczając, iż nie jest jedynym z młodszych emerytów, ale jednym z starszych, a bodaj najstarszych i zdaje mu się, iż jego praca dla Polski i polskości za czasów zaborczych nie jest gorszą od pracy tu zebranych, a mimo to jest on emerytem i to takim emerytem, któremu również obniżono emeryturę jako rzekomo zaborczą. Odczuwa żywo ból i rozgoryczenie, które nurtują rzesze emerytów ekonomicznie najsłabszych, jednakowoż prosi usilnie właśnie ze względu na przeszłość emerytów i na ich pracę społeczną, znaną ogólnie całemu społeczeństwu jeszcze za czasów zaborczych, by nie szli skarżyć się na własny rząd do Hagi, gdyż wyglądało by to tak, że własne dzieci skarżą własnych rodziców przed sąd za nieludzkie obchodzenie się z nimi.

Krótkie to, ale serdeczne i rzeczowe przemówienie wywołało huragan oklasków.

Senator Rzeczypospolitej p. Dr Głowacki przyłączył się do prośby senatora Chrzanowskiego i radził w pierwszym rzędzie wyczerpać wszystkie środki, jakie przysługują obywatelom w własnym państwie.

Komisja nie ukończyła jeszcze swoich prac, więc nie można przesądzać zgóry jej wyników, poza tym istnieją jeszcze ciała parlamentarne, które będą rozpatrywały zapewne projekt nowej ustawy emerytalnej, a zebrani mogą wierzyć, że Sejm i Senat zrobią swoje i nie dopuszczą do nowego pokrzywdzenia, ale będą starali się o naprawienia krzywdy, przyczym zapewnia, że Senat dla tej sprawy znajdzie niewątpliwie większość.

Spór, który wytoczyli emeryci Rządowi przed forum społeczeństwa i izb ustawodawczych, uważa za spór familijny, który musi być załatwiony w rodzinie, w końcu oświadcza, że jest gotów na najbliższym posiedzeniu Senatu wnieść odpowiednią interpelację do Rządu, w której przedstawi nastroje panujące wśród społeczeństwa, wywołane niesłusznymi i niesprawiedliwymi dekretami emerytalnymi.

Burzliwe oklaski.

Poseł Pochmarski z Krakowa, powitany burzą oklasków, oświadczył, że te oklaski mu się nie należą, albowiem jest to jego obowiązkiem stanąć w obronie pokrzywdzonych emerytów, zwłaszcza, że przeciwko dekretom, wywłaszczającym emerytów, walczy od ukazania się tych dekretów.

W walce tej, musi przyznać, pomaga mu ogromnie zdecydowane i mocne stanowisko samych emerytów, a szczególnie Związku Poznańskiego, który najdzielniej i najskuteczniej potrafił poruszyć całą opinię społeczną, i zachęcić inne zrzeszenia do współudziału w tej pracy.

Znakomicie redagowane czasopismo „Emeryt" dociera wszędzie, a jego artykuły potrafią przekonać nawet największych przeciwników.

Wspólna akcja posłów i emerytów doprowadziła do tego, że Rząd zaczął się cofać ze swego nieprzejednanego stanowiska i przedłożył tezy, które jednak nie zadawalały posłów, członków Komisji Emerytalnej, tak, że tezy te musiały wrócić do ponownego przepracowania i dlatego sprawa opóźniła się nieco.

Pan Wicepremier Kwiatkowski jest Zjazdem dzisiejszym w wysokim stopniu zainteresowany, a przedstawiciela swego na Zjazd nie wysłał tylko z tej przyczyny, iż na porządku dziennym wstawiono punkt zwrócenia się do Trybunału w Hadze.

Od wyniku dzisiejszego Zjazdu i jego uchwał zależy bardzo wiele. Po Zjeździe p. wicepremier zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami Zrzeszeń Emerytalnych wybranymi przez Zjazd jako reprezentantami ogółu emerytów w celu umówienia zasad i punktów przyszłej ustawy emerytalnej, która już dzisiaj jest prawie na ukończeniu.

Zebrani mogą wierzyć, że tak, jak dotychczas, będzie bronił słusznej sprawy emerytów i będzie się domagał, by nowa ustawa pierwszej części uchylała dekrety, a w drugiej części by uzanowała nabyte prawa emerytów dawnych, które nie mogą być naruszone i dopiero w ostatniej części stworzyła zarysy prawa dla nowych emerytów.

Sejm i Senat dążą do przeprowadzenia żądań emerytów, przy nich stoją, gdyż wiedzą, że są one słuszne, ale do Hagi z emerytami nie pójdą.

Poseł Mróz podziela całkowicie ból i goryczę zebranych, stwierdza, że oba te dekrety są ogromną krzywdą, to samo stwierdził już z trybuny parlamentarnej i dzisiaj jeszcze raz oświadcza, że stoi stanowczo i silnie na stanowisku uchylenia obu dekretów jako niesłusznych, niesprawiedliwych, podważających prawo i praworządność w państwie.

Poseł Dr. Jahoda - Żółtowski łączy się z przedmówcami i zaznacza, iż razem z wicemarszałkiem Senatu dr. Kwaśniewskim był w ostatnich dniach na audiencji u Pana Premiera, któremu przedstawił, iż dekrety emerytalne winny być niezwłocznie usunięte, a zarazem zwrócił uwagę na to, iż dekrety obejmują również i urzędników z Górnego Śląska, którzy nigdy przedtem nie byli zaborczymi, ale dobrowolnie przez głosowanie podczas plebiscytu za Polską, przyłączyli się do Polski.

Dziś rozgoryczenie wśród nich jest ogromne, a rozgoryczenie to wykorzystują wrogowie Polski, agitując pomiędzy ludźmi i wskazując na to niesłuszne pokrzywdzenie emerytów.

Pan Premier po wysłuchaniu powyższej uwagi oświadczył, iż zrobi wszystko, ażeby krzywda była naprawiona, wobec czego mówca ma nadzieję, że w niedługim czasie, prawdopodobnie już w tym miesiącu, zapadnie decydujące rozstrzygnienie w tej sprawie. Nie wie, czy uda się wygrać w stu procentach, ale wie, że członkowie Komisji dołożą wszystkich starań i sił do zupełnego uchylenia dekretów i podtrzymania praw nabytych, gdyż wierzą, że stanowisko emerytów jest słuszne i sprawiedliwe.

Emeryci w swojej obronie wykazali tyle żywotności, tyle dzielności, że zaimponowali całemu społeczeństwu, które, jak to już oświadczył dziś poseł Wróblewski, powinno brać sobie przykład jak należy bronić spraw społecznych.

Idziemy z wami wspólnie, — oświadczył mówca, — ale tylko na terenie własnego państwa i wierzymy, że zwyciężymy, a akcja panów rozpoczęta przez Poznań i uzupełniona przez „Emeryta" dała całej sprawie szerszy podkład, aniżeli początkowo przypuszczano, albowiem doprowadziła również do rewizji ustawy uposażeniowej, która przypuszczalnie będzie równała w dół i uchyli te niesprawiedliwości, jakie dziś istnieją, że góra ma za wiele, a dół nie ma z czego żyć.

Długotrwałe, niemilknące oklaski i burzliwe owacje.

P. Goepfert z Katowic oświadcza, iż wskutek wyjaśnień posła Dra Żółtowskiego o zwróceniu uwagi p. premiera na stosunki na Śląsku, zrzeka się głosu, zwłaszcza wobec ogromnej liczby zapisanych mówców.

Przewodniczący zebrania wyjaśnił, że głos zabierać będą w pierwszym rzędzie ci, którzy zgłosili swoje przemówienia stosownie do komunikatów w „Emerycie" przed dniem 4. września br., a dopiero w następnym rzędzie ci, którzy dziś do głosu się zapisali, jednakowoż mówcy muszą z góry oświadczyć, do którego z trzech punktów dzisiejszego głównego porządku dziennego chcą przemawiać i w ten też sposób zostaną zapisani, albowiem dotychczas za-

Każdy emeryt winien zasilic niezwłocznie fundusz prasowy „Emeryta"

pisanych jest 75 mówców, wskutek czego sam porządek musi być ściśle utrzymany, a przemówienia nie mogą być rozwlekane.

Delegat z Śniatynia p. Ludwig nie chce zabierać dużo czasu, więc w krótkości oświadcza się za tem, by o ile Rząd w ciągu tego miesiąca nie uchylił dekretów, zwrócić się bezwarunkowo do Hagi. Przytacza przykład, że emeryci b. urzędnicy b. Austrii, pozostali na terenie bukowińskim, obwodu czerniowskiego, kiedy Rumunia chciała odbniżyć emerytury wbrew postanowieniu konwencji rzymskiej, przygotowali skargę przed Najwyższy Trybunał Międzynarodowy w Hadze, rząd rumuński zamiar swój cofnął i wydał ustawę, iż prawa emerytalne są nienaruszalne.

Sędzia dr Huth, przedstawiciel Zrzeszenia Emerytalnego ze Lwowa w dłuższym przemówieniu wykazywał niewłaściwości dekretów tak pod względem prawnym, jako też ekonomicznym, etycznym i moralnym.

Mowę tę jako nadzwyczaj interesującą, postaramy się przytoczyć w całości w jednym z następnych numerów „Emeryta", obecnie przytoczymy tylko, że mówca wskazał cały szereg sposobów, którymi dało by się uzyskać odciążenie Skarbu Państwa bez naruszenia słusznych praw emerytów, a mianowicie przez ograniczenie renowacji kosztownych mieszkań dygnitarzy, oraz zakupów luksusowych urządzeń dla gabinetów najrozmaitszych osobistości państwowych, przez skasowanie nadmiernych środków lokomocji, przez skasowanie luksusowych pociągów i salonówek, przez zaniechanie kosztownych wyjazdów za granicę rozmaitych wysokich osobistości, jak ostatnio do Holandii, oraz luksusowych wycieczek transatlantyckich przez rozmaitych Panów i Panie.

Na dowód ofiarności i pracy społecznej urzędników Polaków pod zaborami, przytacza dzieła, jak: Obrona Lwowa, wydana przez Biuro Historyczne Ministerstwa Wojsk Polskich, tudzież książka prof. Mościckiego, i wywodzi, że kwestia emerytalna staje się koniecznością publiczną, że wpływa ona na całość zagadnień gospodarczych i jeżeli to nie zostanie naprawione, wrzenie i rozgoryczenie będzie się tylko potęgowało, **co nie przyniesie nigdy Państwu korzyści.**

W dalszym ciągu przemawieli pp. Packan z Krakowa, Głowacki z Złoczowa, Stączek z Krakowa, Tynek z Leżajska, Gaweł z Gdańska, Bierzyński z Nakła, Serafin z Wieliczki, dr Spiss z Rzeszowa, Sławik z Sokala, Nitecki z Leszna, Krzesiński z Sambora, Wilczek z Cieszyna, Pytkowski z Łodzi, Trzeciak z Płocka, Jakóbowski z Gniezna i wielu, wielu innych.

P. Serafin z Wieliczki postawił wniosek, ażeby wszystkie zrzeszenia zerwały kontakt z Związkiem w Warszawie, jako działającym na szkodę emerytów.

Przewodniczący uchylił ten wniosek z pod głosowania, uważając, że sprawa ta jest wewnętrzną sprawą każdego zrzeszenia i każde zrzeszenie winno u siebie postąpić według własnego uznania.

P. Krzesiński z Sambora postawił wniosek, ażeby zwrócić się do Polskiego Radia listem poleconym z wezwaniem, by w ciągu najbliższych dni ośmiu udzieliło głosu przedstawicielowi Zrzeszeń Emerytalnych przed anteną ogólnopolskiej audycji w celu wyjaśnienia fałszów, głoszonych przez radio, przez redaktora Jagielskiego, a to pod rygorem zaprzestania radioodbiorstwa przez wszystkich emerytów w Polsce.

Wniosek powyższy poparty został przez sędziego Hutha ze Lwowa, z tem, by głos ten zabrał przed mikrofonem płk. Kawecki ze Lwowa, członek Stowarzyszenia Pracowników państwowych w stanie spoczynku we Lwowie, ulica Piłsudskiego 11.

Przewodniczący oświadczył, iż już w nr. 2. „Emeryta" wezwał publicznie Polskie Radio do udzielenia takiej audycji, ale bezskutecznie, groźby nie mógł zapowiadać, ponieważ nie wiedział, czy groźba taka zostanie na wypadek odmowy wykonana przez ogół zrzeszeń emerytalnych. Wobec stanowczej postawy dzisiejszego zebrania wezwanie to jeszcze raz powtórzy.

Ponieważ wszyscy inni mówcy zrzekli się głosu, poddano pod głosowanie rezolucje (ogłoszone na innym miejscu), które przyjęto jednomyślnie.

E. Klon.

Wzór koleżeńskiej solidarności

Podajemy do wiadomości ogółu emerytów oryginał komunikatu warszawskiego Zrzeszenia Emerytów, zmierzający do rozbicia poznańskiego Zjazdu Prezesów Zrzeszeń Emerytalnych.

Warszawa, dnia 4 września 1936.

Związek
Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
w Warszawie
ul. Miodowa 11 m. 3, tel. 2-13-13.

KOMUNIKAT.

Wobec ponownego rozesłania przez Związek Emerytów w Poznaniu wezwań na „ogólny Zjazd Prezesów do Poznania" na dzień 8. IX. br. Związek Polsk. Zrzeszeń Emerytalnych oznajmia:

1. *że wezwanie to jest dalszym ciągiem akcji dywersyjnej w stosunku zarówno do Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych jak i do (śpiącego prz. Red.) Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych,*
2. *że według naszych wiadomości, po ukończonych obecnie urlopach mają być w Ministerstwie Skarbu podjęte dalsze narady (?) nad sprawą dekretu emerytalnego z 22. XI. 1935, odliczającego część lat służby zaborczej. Stanowisko organizacyj pracowniczych w tej sprawie będzie określone na nadzwyczajnem zebraniu Zarządów organizacyj wchodzących w skład Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, w skład której wchodzi Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. — (Od listopada ub. r. nie było na to czasu);*
3. *w tym stanie rzeczy publiczne omawianie „konieczności wniesienia skargi przed Międzynarodowy Trybunał w Hadze", staje się nietylko rzeczą niecelową, ale wprost szkodliwą dla podtrzymania u władz państwowych zamiaru (?) nowelizacji wspomnianego dekretu, pomijając już całą niewłaściwość i bezskuteczność kroków podejmowanych na niekompetentnym terenie międzynarodowym. — (Najkompetentniejszy w tej sprawie jest teren ul. Miodowej).*

Wobec powyższego Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych wzywa wszystkie skupione(?) w nim organizacje jak niemniej Oddziały Stowarzyszenia Emerytów w Warszawie, aby wstrzymały się od wysyłania jakichkolwiek delegatów na Zjazd poznański, jako nietylko sprzeczny z zasadami solidarności organizacyjnej (ogólnego nieróbstwa, — przypisek Redakcji) ale nadto szkodliwy w swych zamiarach z punktu widzenia obrony interesów ogółu emerytów państwowych...

W najbliższym czasie (sic) będą wszystkie organizacje uwiadomione o krokach podjętych przez Reprezentację Zawodową Pracowników Państwowych wspólnie ze Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, a zmierzających nietylko do cofnięcia dekretu, (dotychczas nie było na to czasu) ale nadto do zwrócenia pobranych od kwietnia br. kwot z tytułu odliczenia części lat służby zaborczej (bujaj mnie Jasiu kochany).

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń
Emerytalnych w Warszawie
(brak podpisu, a więc anonimowe mocarstwo).

Skutek powyższego komunikatu był ten, że tylko jedno Stowarzyszenie wstrzymało się od wzięcia udziału w zjeździe, jak świadczy o tem poniższe pismo.

Do Szanownego Zarządu
Okręgowego Związku Emerytów
w Poznaniu
ul. Matejki Nr. 61.

Wielmożni Panowie!

Wobec otrzymanego dzisiaj komunikatu ze Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, do którego i Oddział w Kaliszu należy, niniejszym donoszę, że na Zjazd 8 września b. r. nie przybędę.

Z uszanowaniem
M. Kozankiewicz,
prezes Oddziału Emerytów w Kaliszu.

Kalisz, 7. IX. 1936 r.

Tak wygląda solidarność koleżeńska w Warszawie.

E. Klon.

Co pisze o nas prasa?

W „Dzienniku Poznańskim" z dnia 28. sierpnia br. pojawiła się następująca wzmianka:

„Świeżo opuścił prasę **czwarty numer „Emeryta"**, czasopisma, poświęconego sprawom zawodowym emerytów państwowych, dorównujący piękną formą i dobrą treścią trzem numerom poprzednim tego wydawnictwa.

Zainteresowanie pismem budzi już sam obrazek tytułowy, przedstawiający emeryta państwowego w r. 1930 t.j. przed dokonaniem obniżek, siedzącego na słońcu z gazetą w ręce, oraz w r. 1936, po dokonanych cięciach, wędrującego w łachmanach z latarką w ręce ku zachodzącemu dla niego słońcu, napastowanego przez psa po drodze.

Całość robi wrażenie rzewne, budzi sympatię dla przedstawionej trafnie doli emeryta, dla którego po zdyskwalifikowaniu jego roli w życiu, nic już nie pozostało.

Treść artykułów utrzymana w tonie poważnym, pełna jest wyrazu i siły i jakkolwiek tu i owdzie wyczuć się daje rozgoryczenie i żal za niesłuszne spostponowanie, przepojona jest troską o przyszłość Polski, o byt Państwa, o poszanowanie prawa i praworządności.

Wszystkie artykuły tego numeru są zajmujące nietylko dla emerytów, ale dla każdego obywatela i dlatego nie dziwimy się wcale, że pismo to, mimo krótkiego swego istnienia zdobyło sobie sympatię i poczytność.

Sprawozdanie

z plenarnego posiedzenia Okręgowego Związku Emerytów i Emerytek Państwowych Filii Poznań, odbytego dnia 8 września 1936 r. o godz. 17-tej w lokalu p. Heyduckiego przy ulicy Masztalarskiej nr. 8 w Poznaniu.

Niezależnie od odbywającego się w sali Belwederu Zjazdu Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, odbywało się równocześnie w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8, plenarne zebranie członków Związku Filii Poznań, pod przewodnictwem prezesa p. prof. Jaślara, który udał się na to zebranie po wygłoszeniu swego referatu na Zjeździe Prezesów i Delegatów (treść tego referatu podamy osobno).

Zagajając posiedzenie i witając zebranych w liczbie około 300 osób zaznaczył prezes, że porządek dzienny zebrania musi ulec zmianie i redukcji, z powodu nieobecności kilku członków Zarządu, bawiących na Zjeździe Prezesów i Delegatów polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Za zgodą zebranych ograniczono porządek dzienny do dwóch punktów, tj.:

1) sprawozdania prezesa z działalności za czas ubiegły,
2) wniosków i wolnych głosów.

ad p. 1). Najważniejszym wydarzeniem działalności w ubiegłych dwóch miesiącach było stworzenie własnego organu prasowego, stosownie do uchwały Zebrania z dnia 7. VII. br. p. t. „*Emeryt*". Pierwsze dwa numery „Emeryta" wybito w 3 tys. egzemplarzy i rozesłano je jako okazowe, numery, 3 i 4 rozesłano tylko abonentom, których jest za mało, by prenumerata pokrywała wydatki, zwłaszcza, że wysyła się przedstawicielom Rządu, Posłom, Senatorom i Redakcjom rozmaitych pism w Polsce. Aktualność i konieczność istnienia własnego organu prasowego stwierdzają liczne, szczere uznania i serdeczne podziękowania napływające od Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski pod adresem Redakcji Emeryta. Z pośród 940 członków poznańskiej Filii prenumeruje Emeryta tylko 340; prezes apeluje więc do zebranych, by nie tylko sami „*Emeryta*" prenumerowali, lecz i wśród znajomych emerytów jednali abonentów.

Emeryt ma doniosłe znaczenie pod względem organizacyjnym i pod względem uzgodnienia i sprowadzenia do jednej wspólnej płaszczyzny postępowania emerytów.

Drugim doniosłym zdarzeniem w walce o nasze prawa jest obradujący właśnie w sali Belwederu zainicjowany przez nasze Zrzeszenie Zjazd Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski.

Zjazd jest nadspodziewanie poważny i liczny, jawili się nań reprezentanci 85 największych miast i miasteczek polskich, nawet z najdalszych zakątków kraju. W zjeździe uczestniczą również senatorowie pp. Bernard Chrzanowski i Dr. Zygmunt Głowacki z Poznania, jakoteż posłowie pp. Dr. Jahoda Żółtowski i Pochmarski z Krakowa, Mróz z Poznania i Wróblewski z Leszna. Gratulacje przysłali posłowie: Ks. prałat Dr. Lubelski i Józef Morawski oraz senatorowie p. Decylkiewicz ze Lwowa i p. Jeszke z Poznania.

Przy końcu swego przemówienia zwrócił się prezes do zebranych z wezwaniem do silnego organizowania się w celu umożliwienia stworzenia kasy samopomocy ubezpieczenia od choroby itp.

W dyskusji zabierało głos kilku członków, miedzy innymi st. inż. kolej. p. Gajewski, na którego wniosek uchwalono przez rzęsiste oklaski wyrazić Komitetowi Redakcyjnemu serdeczne podziękowanie za doskonałe redagowanie Emeryta i prośbę o dalszą wytrwałą i gorliwą pracę dla dobra emerytów.

Na tym zakończono obrady o godz. 18.45.

Jabłoński — *Jaślar*
sekretarz. — prezes.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Kiwerce: Pomieszał Szan. Pan osoby. Ten z Moskwy nie nazywa się Lechnicki, ale Lednicki. O innych rzeczach już pisaliśmy.

P. Stef. Frycz: Artykuł Szan. Pana umieścimy w następnym numerze.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ ZA IV KWARTAŁ 1936.

Prenumeratę należy w celu uniknięcia przerwy w dostarczaniu pisma przedpłacić załączonym przekazem rozrachunkowym do N. 5 „Emeryta" najpóźniej do dnia 25 września 1936 r.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.